Nr. 211 SOSNOWIEC, środa dnia 20 września 1916 roku. Rok XI

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

Rosja a kwestja polska.

Tyle już razy obwieszczany światu akt rządu rosyjskiego w sprawie polskiej znów uległ odroczeniu.

Po zapowiadanych obradach Komisji polsko-rosyjskiej, projektach Kryżanowskiego, Sazonowa, Stuermera, przychodzi znów okres wymownego milczenia. Rosja wyczekuje na bieg wypadków, który jej ułatwi zadania, to znaczy będzie mogła bez skrupułów postąpić w sprawie polskiej tak, jak tego będą wymagały jej interesy.

Nie należy zapominać, że Rosja mimo przedziwnego ułożenia się stosunków politycznych, zależności finansowej od koalicji, a w pierwszym rzędzie od Anglji, mimo całej swojej polityki bałkańskiej i wytężonego wzroku na Carogród, może się jeszcze spotkać z dzisiejszym przeciwnikiem we wspólnych interesach, dotyczących Polski. Zamykać sobie całkowicie wyjście uważa za niewskazane. Premier rosyjski p. Stuermer dowiódł wielkiej ostrożności w sprawie polskiej. Jest naturalnem, że o jakimś separatycznym pokoju z Niemcami mowy być jeszcze nie może. Nie jest wszakże wykluczonem, że mogłoby to nastąpić przy osobliwie układających się okolicznościach. Inna rzecz, że małe jest prawdopodobieństwo wytworzenia się takich właśnie okoliczności

Jest faktem natomiast, iż stosunki rosyjsko-niemieckie po wojnie mogą się ponowne zacieśnić. Wzajemne drażnienie się dzisiaj nie jest wskazane ze stanowiska racji stanu. Podobny stan zachodzi po drugiej stronie. Tem należy sobie tłomaczyć owo przewlekanie decydujących oświadczeń, które niewątpliwe dopiero przed samym końcem wojny przybiorą oficjalny wyraz.

Odłożenie spodziewanego w kwestji polskiej aktu „Gazeta Polska", wychodząca w Moskwie, zaopatruje między innemi w następujące uwagi:

Odroczenie aktu możnaby tedy tłomaczyć tem, iż obecny prezes Rady ministrów liczy może na zmianę z biegiem czasu okoliczności, co mu pozwoli przeprowadzić projekt swój własny.

Rzecz inna, czy odkładanie aktu było wskazane ze stanowiska interesów chwili bieżącej, ze stanowiska wojny samej.

Wojna obecna toczy się nietylko na froncie, narzędziami jej są nietylko armaty, kulomioty i karabiny. Wojna obecna toczy się również w sferze idei".

„Gazeta Polska" stwierdza, że koalicja ogłosiła, iż walczy w obronie uciśnionych narodów. Czy pogląd ten przez takie traktowanie kwestji polskiej pogłębi się w narodzie polskim, to inne pytanie.

„Kurjer Nowy" z powodu odłożenia „aktu" w sprawie polskiej między innemi pisze:

„Energiczna, powszechna, stanowcza kampania prasy rosyjskiej ma już tylko historyczne znaczenie. Nie należy jej zapominać. Ujawniła ona istnienie przychylnego dla Polski nastroju w społeczeństwie rosyjskiem; o ile prasę możemy uważać za odźwierciadlenie tego społeczeństwa, w masie swej biernego, podczas, gdy prasa zdradza dużą aktywność. Ten ogólnie wykazywany nastrój, w którym niektóre wystąpienia kadeckie brzmiały dysonansem, powinniśmy zachować w pamięci. Może on uledz jeszcze przeróżnym wahaniom, lecz, jak okiem wstecz sięgnąć w przeszłe dzieje stosunków rosyjsko-polskich, nie mieliśmy nigdy w społeczeństwie rosyjskim takiego kapitału zdawkowej nawet życzliwości. Historja dobrą jest nauczycielką. Zobaczymy, czy kiedyś, w blizkiej może przyszłości, gdy ta sama konieczność historyczna postawi na porządku dziennym rozwiązanie sprawy polskiej, tym razem już ostatecznie, nie zawiedzie nas ten, dziś nam przychylny nastrój społeczeństwa rosyjskiego".

Sprawę polską — pisze „Kurjer Nowy" — już rozpatruje się pod kątem widzenia konieczności historycznych, lecz na Polaków patrzy się pod kątem ich „sprawowania".

Pamiętamy, że już „przyjęcie uniwersytetu wywoływało jeżeli nie niechęć wyraźną, to w każdym razie insynuacje prawicy i liczne sarkania. Z niejakim trudem „przebaczono" Warszawie utworzenie własnemi siłami uniwersytetu i politechniki, czyli, jak to mówiono, „przyjęcie uniwersytetu z rąk Niemców". Wyobrażano sobie snadź, że Polacy powinni byli nie zakładać uniwersytetu i nie otwierać szkół, mimo, że nikt im w tem nie stawiał przeszkody.

W szerszym zakresie też same podejrzenia i zarzuty wystąpią niechybnie z chwilą ogłoszenia przez państwa centralne niezależności. Zapewne ciż sami ludzie, którzy nam założenia uniwersytetu wybaczyć nie mogli, będą sądzić, iż kraj nie powinien korzystać z otwierającej mu się swobody, by otworzyć na miejscu ustępujących władz okupacyjnych własne instytucje, ustanowić władze i t. p.

Tymczasem w tych przypuszczalnych okolicznościach ani sympatje, ani antypatje żadnej roli odgrywać nie będą; żadne „złudzenia" linii zdrowego instynktu życia nie wykrzywią".

Tyle pisma rosyjskie, wychodzące w Rosji.

Naturalnie sprawa nasza nie zależy wyłącznie od Rosji, nie dzieje się więc nic, coby mogło posłużyć do wyprowadzenia jakichkolwiek wniosków z powodu postępowania rządu rosyjskiego w tym wypadku. Tem bardziej, że wojska rosyjskie zaledwie na kresach wschodniej Rzeczypospolitej siedzą w rowach strzeleckich. Że sprawa ta jest i dla Rosji sprawą niewymownie trudną, dziwić się niema czemu. Wojna, która trwa również w sferze idei, jak mówi „Gazeta Polska", zrealizuje niewątpliwie swoje własne postulaty, wśród których sprawa polska jedno z dominujących miejsc zajmuje.

Od nas zależy, byśmy tylko nie zrobili przedwcześnie kroku, któryby nas politycznie skompromitował i wprowadził gmatwaninę i chaos w stosunkach.

Dla ludzi, którzy umieją patrzeć, niespodzianek ani wątpliwości, co do taktyki, ani stanowiska różnych czynników decydujących, być nie może.

alfa.

Wyżywienie Polski.

(Głos „Nordd. Allg. Ztg.).

„Nordd. Allg. Ztg." powraca obszernie do kwestji zaopatrywania Polski w żywność, a to z powodu wyjaśnienia, ogłoszonego przez angielski konsulat generalny w Zurichu w „Neue Zuricher Ztg", w którem zaznacza, iż rząd niemiecki pobiera wielkie dochody z handlu polskiem zbożem i że uprzywilejowane towarzystwo importowe osiąga olbrzymie zyski.

„Nordd. Allg. Ztg." wywodzi że z polskiego zbioru zboża z r. 1915 pozostawiono ludności wiejskiej ilość potrzebną, która wprawdzie była skąpa, a nawet w ciągu roku jeszcze musiała być zmniejszona, ale nie z winy Niemiec, lecz z powodu rosyjskiej strategii zniszczenia. Ponieważ w roku bieżącym, i to dzięki niezmordowanej pracy niemieckiej, smutne następstwa ostatniego okresu panowania rosyjskiego w kraju polskim całkowicie zostały usunięte, wiejski producent w generał-gubernatorstwie warszawskiem otrzyma taką samą ilość, jak i wieśniak niemiecki.

„Nordd. Allg. Ztg." wykazuje następnie liczbami, że Polska prawie całe swoje zboże, które oddała do zemlenia młynom niemieckim, otrzymała z powrotem. Wojska, stojące załogą otrzymały ilość nieznaczną, około 100,000 centnarów zboża, w przeważnej części sprowadzonego z Niemiec. O wywozie zboża lub mąki dla zaprowiantowania ludności niemieckiej nigdy nie było mowy.

W roku 1916-17, jak donosi dalej „Nordd. Allg. Ztg." nietylko producent, ale i konsument miejski otrzymają w Polsce te same racje, co i spożywcy niemieccy. Według takiego wymiaru spożycia, zbiór polski prawdopodobnie dokładnie wystarczy na pokrycie potrzeb ludności miejscowej, liczącej około 7 miljonów głów, jako też na zasiew i na potrzeby oddziałów wojskowych, stojących w kraju załogą. Prócz tego pozosta-

nie jeszcze skromny zapas. Ludność niemiecka zatem i w przyszłym roku spożywczym nie będzie korzystać ze zbioru polskiego.

Co do twierdzenia, że Niemcy bogacą się na zaopatrywaniu ludności polskiej w chleb, to stwierdza się, że różnica pomiędzy cenami zboża a mąki wynosiła tylko 4 marki od cetnara, co ustanowiono w sprzedaży monopolowej. Z ogólnej sprzedaży 2.2 miljonów cetnarów zboża dochód z tej sprzedaży wynosił niecałe 5 miljonów marek, które przeznaczono częściwwo na budowę dróg i szos, częściowo na zapomogi dla pozostałych w kraju rezerwistek, a więc całkowicie użyto na potrzeby kraju.

„Nordd. Allg. Ztg." kończy: Zarząd niemiecki zapewnia ludności polskiej, od chwili, gdy zbiór krajowy na to pozwala, taką samą ilość i takiego samego gatunku zboża i mąki, jaką zadowolić się musi ludność niemiecka w swoim kraju. Czyni zatem bezwątpienia więcej, niż wymaga obowiązek, wynikający z zastrzeżeń poczynionych przez Anglię. Za inne postępowanie zarząd niemiecki, byłby odpowiedzialny tylko wobec siebie samego i rządu niemieckiego, ale nie wobec zagranicy, a już najmniej wobec Anglii. Ale to nie leży w zamiarach Niemiec. Ludność polska w zakresie żywności ma być zupełnie równouprawniona z ludnością niemiecką, dopóki to da się pogodzić z zasadniczemi interesami narodu niemieckiego".

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 18 września.

Rosyjski teren walk.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Walki na zachodzie i na wschodzie trwają.

Za pomocą naszego skutecznego ognia zaporowego przeszkodziliśmy nieprzyjacielowi w uderzeniu naprzód z jego stanowisk, na wojska generała Marwitza, na zachodzie od Łucka

Tylko na północy od Szelwowa doszło do słabszego ataku, który z ławością został odparty. Wiele tysięcy poległych Rosjan pokrywa pole bitwy z dnia 16 września.

Ponowne ataki rosyjskie na wojska gen. Ebena pomiędzy Seretem a Strypą zakończyły się również przy wielkich stratach jak i dnia poprzedniego, niepowodzeniem.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola:

W ciężkich walkach, wojska tureckie wsparte przez sprzymierzonych z niemi towarzyszów, obroniły się skutecznie przed atakami przeważającego przeciwnika na zachodzie od Złotej Lipy. Oddziały nieprzyjacielskie zostały znowu odrzucone.

Wojska niemieckie pod dowództwem gen. Geroka ruszyły po obydwuch stronach Narajówki do kontrnatarcia, wobec którego Rosjanie nie mogli się oprzeć Znowu posiadamy w swem ręku większą część utraconego onegdaj terenu. Oprócz wysokich krwawych strat, nieprzyjaciel utracił 3.500 jeńców i 16 karabinów maszynowych.

W Karpatach odparto ataki rosyjskie.

W Siedmiogrodzie toczą się nowe pomyślne dla nas walki, na południowymwschodzie od Hoetzing (Hatzeg); wzięliśmy między innemi 7 armat.

Zachodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Olbrzymia bitwa nad Somme doprowadziła na froncie 45 kilometrowym od Thiepval aż na południe Vermandovillers do nadzwyczaj zaciętych walk, które na północy od Somme rostrzygnęły się na naszą korzyść. a na południu od rzeki pociągnęły za sobą oddanie zupełnie zrównanych z ziemią części stanowisk pomiędzy Barleux i Vermandovillers wraz z wsiami Berny i Deniecourt. Nasze dzielne wojska złożyły świetne dowody swej wytrzymałości i ofiarności, szczególnie odznaczył się na południu od Bouchavesnes westfalski pułk piechoty Nr. 13

Na silne nieprzyjacielskie eskadry powietrzne rzucili się nasi lotnicy i w zwycięskich potyczkach zestrzelili 10 latawców.

Front następcy tronu niemieckiego.

Chwilami ożywiona walka ogniowa w okręgu Mozy.

Na wschodzie od Fleury zmuszone zostały do odwrotu oddziały nieprzyjacielskie, posuwające się naprzód.

Bałkański teren walk.

Grupa wojsk gen. - feldmarszałka Mackensena.

Po trzechdniowym odwrocie przed ścigającemi sprzymierzonemi wojskami, pobici Rosjanie i Rumuni znaleźli przyjęcie u nowosprowadzonych wojsk na przygotowanych stanowiskach na ogólnej linii Rasova — Cobadinu — Tuzla.

Bataljony niemieckie przedarły się wzdłuż Dunaju na południe od Rasovy. aż do artylerji nieprzyjacielskiej, zdobyły 5 dział i odparły kontrataki.

Front macedoński.

Wielokrotne odosobnione ataki przeciwnika na front pomiędzy jeziorem Presba a Wardarem pozostały bez skutku.

Pierwszy generał kwatermistrz
LUDENDORFF.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

BERLIN. (BTW) Urzędowo donoszą 17 go września:

Dnia 16 września niemieckie latawce morskie atakowały skutecznie kolumny nieprzyjacielskie i urządzenia kolejowe w Dobrudży północnej.

Nieprzyjacielska eskadra lotnicza obrzucona została bombami na morzu pod Tuzlą, przyczem jeden latawiec został trafiony. Wszystkie latawce wróciły pomyślnie.

Szef Sztabu Admiralicji Marynarki.

BERLIN, 18 września. (Urzędowo). W miesiącu sierpniu przez łodzie podwodne i miny zatopiono 126 nieprzyjacielskich statków handlowych, pojemności ogólnej 170,799 ton brutto. Następnie 35 statków handlowych neutralnych, pojemności ogólnej 38,568 ton brutto, z powodu przewożenia przez nie nieprzyjacielowi kontrabandy.

Szef Sztabu Admiralicji Marynarki.

BERLIN. (BTW.) 18 września. (Urzędowo). Niemieckie latawce morskie w dniu 17-ym września obrzuciły bombami nieprzyjacielskie siły morskie znajdujące się u wybrzeża flandryjskiego. Na jednym lotniczym okręcie macierzystym stwierdzono bezstronnie liczne osiągnięcia celu. Ogniem obronnym zmuszono do lądowania na terenie holenderskim lotnika nieprzyjacielskiego.

Szef Sztabu Admiralicji Marynarki.

Ofensywa w Macedonii.

BERN. 18 września. (BTW). Doniesienie Biura Wolfa: Podczas gdy cała prasa francuska cofnięcie frontu bułgarskiego w Macedonii wystawia jako wielki sukces czwórporozumienia, Herve w „Victoir" pisze, co następuje: Pomimo pomyślnego zwrotu w ofensywie nie należy wyobrażać sobie, że obecnie front bułgarski da się sforsować w ciągu ośmiu dni, ani na chwilę nie można mieć pewności, czy zdołamy dotrzeć do Monastyru. Należy przygotować się na to, że Bułgarzy w zagrożoną okolicę z najwyższym pośpiechem ściągną posiłki.

Stanowisko nowego gabinetu greckiego.

LUGANO, 18 września, (B.T.W.) Z Aten depeszują: Nowy gabinet zajmie stanowisko neutralności, ściśle przyjaznej koalicji.

Włosi obsadzili Tatrę.

LUGANO, 18 września. (B. T. W.) „Secolo" donosi z Aten pod datą 1 września, że Włosi obsadzili miejscowość Tatra.

Propaganda ententy.

WIEDEŃ. (BTW.) 18 „Zeit" donosi z Genewy: Propaganda ententy w Hiszpanii przybiera coraz większe rozmiary. Wszystkie pisma koalicji wysłały swoich sprawozdawców. Ekspedycję zorganizował lord Northcliffe i korespondent „Timesa" Steed.

„Progres" otrzymyje z S. Sabastian wiadomość, że mimo wielogodzinnej audjencji posłów Anglii i Francji u króla, neutralność Hiszpanii jest niewzruszona i dlatego utworzenie gabinetu koncentrancyjnego zostało na razie odroczone.

Nota do Szwecji.

SZTOKHOLM. 18 września. (BTW) Doniesienie Biura Wolfa: Wspólna nota mocarstw czwórporozumienia, wystosowana do Szwecji jest komentowana z ożywieniem przez prasę różnych odłamów. „Stokholm Dagblad" pisze: Ton noty jest niewątpliwie uderzająco obcesowy. Wrażenie to potęguje bardziej jeszcze okoliczność, że twórcy noty przystąpili do opublikowania jej jeszcze podczas wymiany korespondencji. Dotychczas metoda podobna podczas wojny stosowana była przeważnie, jeżeli nie wyłącznie, gdy chciano wywrzeć nacisk na państwa bałkańskie jak Bułgarję i Grecję. Na pierwszy rzut oka przypuszczać tedy należy, że drogą wystosowania czterech jednobrzmiących not i wysłania ich z Paryża usiłowano wywrzeć nacisk na politykę rządu szwedzkiego. Prasa lewicowa ostrzega przedewszystkiem przed zbytniem wzburzeniem.

Zaprzeczenie.

RZYM, 18 września. (B. T. W.). „Oservatore Romano" nazywa doniesienie dziennika „La Belgique" o rzekomych wynurzeniach kardynała Gaspari'ego, stanowczo nieudolnym wymysłem.

Niemcy a Dania i Holandja.

BERLIN, 18 września. (BTW.). „Lokalanzeiger" pisze: Jak donoszą nam z giełdy dzisiaj, podczas ustalania kursów dewiz, jeden z członków dyrekcji Banku Rzeszy zakomunikował, iż pogłoskom o obecnym stanie stosunków naszych z Danią brak wszelkiej podstawy. I w tym razie również są one dziełem złośliwych usiłowań agentów angielskich. Nasze stosunki z Danią obecnie, jak i dawniej, posiadają charakter przyjazny, i nic absolutnie nie upoważnia do przypuszczania, iżby w niedalekiej przyszłości mogło zmienić się w nich cośkolwiek. Wszystko, co tutaj mówią o Danii, dotyczy, jak dowiadujemy się, również Holandji, o stosunku której względem nas rozpowszechniane są także ustawicznie bezpodstawne pogłoski, w celu wywołania zaniepokojenia.

Włoch o Rumunii.

Pułkownik Tragni pisze w gazecie „Resto del Carlino".

Swieża, dobrze zaopatrzona i sformowana armia z górą 900-tysięczna wstąpiła w walkę, zagrażając Węgrom i Bułgarji, a w ten sposób i bałkańskim planom Niemiec. Pochód Rumunów nadaje jeszcze większą doniosłość powodzeniom rosyjskim przeciwko Austrji, zadaje zdemoralizowanej armii cios miłosierdzia, wypełnia lukę w jednolitym froncie i zasłania tyły rosyjskie w operacjach z tej strony Dunaju.

Wschodnia połowa frontu koalicyjnego przedstawia skutkiem tego dwie nowe możliwości:

1) Atak na Austrję Dolną ma do przezwyciężenia przedewszystkiem linię Cissy, potem przebiegającą z północy na południe część kolana Dunaju. Wojska rosyjskie sforsowały już graniczne przejścia węgierskie, jak wojska rumuńskie — transylwańskie. A więc uderzenie decydujące, które zachwieje Austrją, wypadnie koło Cissy, gdzie książę Savoy, Eugeniusz, wygrał bitwę koło Zenty i gdzie tak różni od jego zdegenerowanych wnuków Węgrzy pobili w 1848/49 Austrję. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zadanie to przypadnie Rumunom, ponieważ Rosjanie zwrócą główne swe siły przeciwko Niemcom. Będą oni mieli według zdania generała Cardescu, wygłoszonego 25 lipca, ciężkie zadanie, przynajmniej na jeden rok, jeżeli pomyślne początki nie skrócą terminu.

2) Pochód do morza Egejskiego przez Bułgarję pójdzie mniej więcej po tej samej linii, jak w roku 1913, kiedy Rumuni w dziesięć dni przedostali się do Dunaju pod bramy Sofii i tylko dzięki błagalnym prośbom cara Bułgarów powstrzymali się od wkroczenia do stolicy. Jak wtedy od południa pomagały zastępy serbskie, tak teraz wystąpi armia salonicka. Natarcie nastąpi w trzech odcinkach: na wschód przez Dobrudżę, przez Bałkany do Filippopola, w środku z Bukaresztu przez Ruszczuk i Sisłowę w górną dolinę Maricy, na zachód od Dunaju nad Sofią przez dolinę Strumy na Seres i Saloniki. Zwycięski pochód 1913 roku powtórzy się znowu i zwycięzcy ówcześni powtórnie znajdą się w kraju bohaterskiego narodu, który pogrążył w nieszczęście niegodny jego władca — Austrjak czystej wody.

Do słów powyższych „Deutsche Tageszeitung", która je przytoczyła, dodaje od siebie następującą uwagę: Wyniki „szakalskiej" polityki Rumunji z 1913 roku nazywać pochodem zwycięskim — jest twierdzeniem, które tym razem Bułgarzy wyprowadzą na właściwą drogę.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 19/IX.

Rejestracja strat wojennych.

Szacowanie strat, poniesionych wskutek wojny przez miasta, handel i rzemiosła, postępuje na ogół w całym kraju bardzo pomyślnie. Szeroki ogół coraz bardziej uświadamia sobie niewątpliwą zasadę, że o ileby straty wojenne nie zostały oszacowane, kraj pozbawi się najważniejszego argumentu do żądania indemnizacji.

W Warszawie we wszystkich biurach okręgowych w ostatnim tygodniu ruch był bardzo ożywiony. Co się tyczy strat, poniesionych przez handel i zakłady rzemieślnicze, to ilość zgłoszeń stale wzrasta. Niebawem wydanym będzie przez Wydział Rejestracji specjalny okólnik do szacowania tych strat.

Komisje Rejestracyjne działają już w przeszło 90 miastach kraju. Główna Komisja Szacunkowa w Warszawie orzekająca w sposób ostateczny o wysokości strat, odbywa stale swoje posiedzenia — wysyłanie poszkodowanym duplikatów orzeczeń już się rozpoczęło.

SPRAWY OSWIATOWE.

— Zapisujcie się do P. Macierzy Szkolnej. Koło P. M. S. zwraca się za naszem pośrednictwem do wszystkich z przypomnieniem o zapisywanie się na członków P. M. S. Trzeba ażeby każdy dał na oświatę swój grosz — dawał go choćby w bardzo skromnej kwocie, ale dawał stale. Przez szko-



Książę Wilhelm zu Hohenzollern-Sigmaringen, brat króla Ferdynanda, po wypowiedzeniu przez Rumunię wojny Niemcom zabronił na swym dworze, noszenia orderów i odznak rumuńskich. Książę Wilhelm jest teściem ex-króla portugalskiego, Manuela. Przed trzema laty książę—wdowiec ożenił się z królewną bawarską, Adelajdą, córką Ludwika III.

łę zdobędziemy lepszą przyszłość, dla szkoły winny pójść wszystkie wysiłki społeczeństwa. Koło P. M. S. brak do pokrycia budżetu z górą 7000 rb. na utrzymanie 4-ch szkół w mieście. Wzywa więc ogół do rzetelnego współdziału w swoich usiłowaniach. Każdy winien się tedy zapisać na członka P. M. S.

— Odczyt dr. Kupczyńskiego. W niedziele dnia 24 września r. b. o godzinie 3 popoł. w sali Polskiego Związku Żelaznego w Pogoni dr. Tadeusz Kupczyński wygłosi odczyt p. t. „Romuald Traugutt ostatni naczelnik narodu polskiego, jego życiorys i stracenie go dnia 5 sierpnia 1864 r. na stokach cytadeli przez rząd moskiewski.

— Brak podręczników szkolnych. Miejscowe księgarnie skarżą się na brak wielu podręczników. Niema, naprzykład, zupełnie „Gieografii ekonomicznej" cz. I Sujkowskiego, „Gramatyki polskiej" Kryńskiego, „Gramatyki łacińskiej" Samulewicza i innych. Niektóre z tych podręczników są już zupełnie wyczerpane, innych nie sposób sprowadzić teraz ze Lwowa i t. p. Zdaje, że księgarnie nie porozumiały się zawczasu z wydawcami i nakładcami i nie porobiły odpowiednich zapasów na bieżący rok szkolny. Księgarnie ze swej strony zwalają całą winę na szkoły, gdzie — jak twierdzą — programy oraz podręczniki są najrozmaitsze i ustawicznie się zmieniają, nie wiadomo więc zawczasu, co przygotować. Sytuacja taka trwać będzie dopóty, dopóki nie nastaną czasy normalne, kiedy program szkół zostanie nareszcie uregulowany.

— Tow. „Czytaj". Dowiadujemy się, że pp. Wł. St. Reymont, Wł. Jabłonowski i dr. Z. Paderewski ustąpili z Rady Rzeczoznawczej Tow. „Czytaj". P. Reymont był prezesem Rady Rzeczoznawczej. Ważny ten fakt podnosimy ze względu na zapowiedziany w „Zagłębiu kolportarz sławiutkich książeczek Tow. „Czytaj".

ZE SCENY.

— Drugi występ Lubicz-Sarnowskiej. Zachodzi pytanie, czy drastyczna rzecz Zapolskiej istotnie budziła zaciekawienie i podobała się publiczności, czy też nazwisko wybitnej artystki warszawskich Rozmaitości było owym magnesem, który przyciągnął i starych i młodych.

Bo trudno wprost uwierzyć, aby cuchnąca różnymi wyziewami ludzkiego bydlęcia rzecz ekscentrycznej pisarki mogła się naprawdę podobać. Owo wrażenie, że się ma jakgdyby duszę obryzganą błotem przy czytaniu i słuchaniu podobnych scen drastycznych, od których aż się roi w „Pannie Maliczewskiej" nie jest chyba właściwem nielicznym bardzo jednostkom. Dziwna rzecz, autorka „Panny Maliczewskiej" uchodzi za wielką znawczynię życia i ludzi, gdy tymczasem nie ulega wątpliwości, że zna tylko typy bardzo tandetne, takich pół-ludzi, zna życie nędzne, płaskie, pełne ludzkiej lichoty, cały śmietnik miejski. Opowiada o nim dwuznacznikami, domyślnikami i podmigiwaniem, a w tem wyczupirzeniu pisarskiem jeżeli się zabłąka jakiś cały człowiek, to autorka nie wie co z nim zrobić, aż w końcu załatwia się z nim po swojemu. Ponieważ zaś cały ten huragan ludzkich grymasów, śmieszności, tandety, wyczupirzeń i buci zmysłowych ma wszelkie pozory życia, uchodzi więc czasem p. Zapolska za pisarkę naturalistyczną. Że pisze z temperamentem, że umie podpatrywać najdrobniejsze śmieszności ludzkiego bydlęcia, że opowiada o nich jak aktorka, z podmrugiwaniem, z tajemniczym uśmieszkiem, bynajmniej nie krępując się wygrzebywaniem najdrastyczniejszych sytuacji, najbardziej cuchnącej miazgi, pogląd ten mógł się poniekąd utrzymać. Można jednak być pewnym, że z uzdrowieniem życia publicznego Kiedy otworzymy wszystkie okna w domu i wywietrzymy rzetelnie nasze komnaty, przyjdzie uzdrowienie literatury... naturalistycznej Na literaturze piór kobiecych, która, z małemi wyjątkami nic absolutnie nowego nie dała, prócz wyczupirzeń pisarskich i tytyjej pornografji, postawi się prawdopodobnie napis: nieważne. Przyjdzie nowe życie, pełne wiary i tężyzny we własne siły i w ludzi — tandety będzie coraz mniej, a cuchnący ogród zoologiczny będzie już tylko dla czworonogów...

Nie tutaj miejsce wdawać się w krytykę takich utworów, jak „Panna Maliczewska", oraz takich autorek, jak p. Zapolska; mimochodem jednak wypowiedzieliśmy tych słów parę z okazji wystawienia tej naprawdę nieszczęśliwie obranej sztuki.

P. Lubicz Sarnowska stworzyła typ szlachetniejszy, niż to leżało może w intencji samej autorki Jej Stefka była może czemś więcej, niż budzącą współczucie ofiarą bagienka

SPRAWY MIEJSKIE.

— O sznurowanie i zaświadczanie ksiąg handlowych. Przez pewien czas wszelkie księgi handlowe podlegające zaświadczeniu były sznurowane w powiecie za opłatą 15 marek; obecnie księgi takie bez żadnej opłaty zaświadczają komisarjaty policji miejskiej.

— Obniżenie wartości bonów. Na nową spekulację wpadli pomysłowi wydrwigrosze, którzy wobec obniżenia kursu waluty austrjackiej, nie chcą przyjmować bonów kopalni Niemce, ponieważ ta wchodzi w obręb okupacji austrjacko-węgierskiej, a jeżeli bony takie i przyjmują, to po zniżonej znacznie cenie.

— Trzy kategorje kamieniczników. Obecnie wśród kamieniczników wytworzyły się trzy kategorje, a mianowicie: 1) podwyższających z miesiąca na miesiąc komorne lokatorom, 2) zadowolonych, iż lokatorzy uiszczają czynsz w połowie w stosunku do czasów normalnych i 3) takich gospodarzy domów, którzy widząc trudne położenie swoich lokatorów nie tylko iż na razie nie zmuszają do zapłaty, lecz niosą prawdziwą w niedoli pomoc ratując tych ostatnich. Dziwnem wydawać się może, iż zazwyczaj zamożniejsi gospodarze domów siedzą w sądzie, wytaczając lokatorom sprawy, podczas, kiedy biedniejszy zadawalnia się rzetelnością lokatora wpłacającego komorne wedle możności. Kamieniczników tej ostatniej kategorji Sosnowiec może liczyć zaledwie 3—5 pr

RÓŻNE.

— Uczciwy majster. W ubiegły czwartek w warsztacie szewckim p. Durko przy ul. Małachowskiego Nr. 14 w nieobecności właściciela, jakiś klijent pozostawił przez zapomnienie portfel z zawartością przeszło 600 rubli, co zauważywszy po powrocie do domu p. D. portfel z pieniędzmi schował. Poszkodowany nie wiedząc co się stało z pieniędzmi przez całe dwa dni chodził zapytując się gdzie tylko wstępował za interesami, a kiedy się zgłosił do p. D. ten wyjął portfel i oddał poszkodowanemu. Nadmienić wypada iż p. D. nie wiedział czyja ta zguba.

— Brak robotnic. Ogrodnicy miejscowi narzekają na brak robotnic do sprzętu ogrodowizny, które to roboty spełniają zazwyczaj kobiety.

WYPADKI.

— Echa wypadku na kop. Tow. „Grodziec", o którym pisaliśmy w sobotnim Nr. „Kurjera" u. t. Jeden z dwóch górników, którzy ulegli wypadkowi, a mianowicie Grudnik Ignacy zmarł w piątek z t. w szpitalu, osierocając żonę i czworo dzieci. Pogrzeb odbył się w niedzielę. Drugi Kozioł Władysław, jest na drodze do wyzdrowienia.

Z Niemiec.

(Korespondencja własna „Kurjera Zagłębia").

Do Realnej szkoły zapisało się od nowego roku szkolnego około 120 uczniów. Obecnie otwarte są 4 klasy oraz przygotowawcza. W przyszłości przewiduje się zamienić ją na szkołę z pełnym kursem szkół realnych. Od nowego roku zmieniony został cały personel nauczycielski z wyjątkiem nauczyciela kaligrafji i gimnastyki. Dyrektorem jest p. Eustachy Rudziński z Sosnowca. Wpisowe wynosi rb. 100 od ucznia. Do Rady szkolnej należą przeważnie urzędnicy Warszawskiego Towarzystwa kopalń węgla. Prezesem Rady jest hr. Sagajło. Większość uczniów uczęszcza z pobliskich miejscowości. Wykłady odbywają się od godziny 8 i pół rano do 2 i pół po południu.

W ubiegłym tygodniu, po kilkudniowem bezrobociu, robotnicy kopalniani przystąpili do pracy. Bezrobocie wynikło na tle ekonomicznem. Robotnicy żądali podwyższenia o 50 proc. płacy zarobkowej, oraz zwiekszenia normy produktów spożywczych, wydawanych ze sklepu kopalnianego. Na czas bezrobocia sklep został zamknięty. Dla porozumienia się z zarządem kopalni w kwestji postawionych wymagań przez robotników wybrano z pośród nich, na żądanie zarządu 3 delegatów. Kopalnie węgla Warszawskiego Towarzystwa są jedyne w Zagłębiu, w których roboty przy wydobyciu węgla dotąd prowadzone były bez przerwy.

M.

Z Kielc.

(Korespondencja własna „Kurjera Zagłębia").

W ostatnich latach praca społeczna zakreślona na okoliczne wioski dość dobrze się rozwijała i rokowała bogaty i piękny rozwój. Praca ta ogniskuje się przeważnie przy parafiach w Kielcach.

W parafii św. Wojciecha przed trzema laty założono kółko rolnicze, dziś liczy ono do 300 członków. Kółko sprowadzało dla swych członków nasiona do siewu, nawozy sztuczne i maszyny rolnicze, odbywały się również pogadanki. Z wybuchem wojny trudność zaopatrywania się w artykuły spożywcze i nadmierne ich ceny zmusiły członków kółka do założenia swojego sklepu. Sklep otwarto w lutym roku ubiegłego. Ruchliwy zarząd zabiegał o dostarczenie członkom wszelkich możliwie potrzebnych artykułów, i tak samyck świec sprowadził za 18 tysięcy koron, kilka wagonów węgla i t. d, Za rok zeszły osiągnięto obrotu do 80 tys. rb., udziały zaś dziś w sklepie wynoszą do 7 tysięcy rb.

Z zysków sklepowych wybudowano jeszcze w zimie, tuż przy kościele, kosztem 1,500 rb. na wydzierżawionym placu dom drewniany, szalowany z obu stron deskami. W domu tym mieści się dziś sklep, kasa oraz herbaciarnia.

Bardzo pożyteczna okazała się herbaciarnia. Dotąd bowiem ludzie przybywający do kościoła, czy w interesach do miasta, zmuszeni byli szukać wypoczynku w rozmaitych brudnych i hałaśliwych szynkach oraz piwiarniach. Dziś każdy może za małą zapłatą we wzorowo czystej, pięknie prostym ludowym sposobem przybranej izbie znaleźć gościnę, jak w zimie ogrzać się, oraz poczytać gazety jak „Świąteczna", „Piast", „Strzecha".

Założenie sklepu i herbaciarni było bardzo nieżyczliwie przyjęte przez rozmaitych przekupniów i szynkarzy, którzy usiłowali ludzi bałamucić i od wykonania zamiarów powstrzymać — daremnie jednak. Herbaciarnia tłumnie bywa dziś przez ludzi odwiedzana i czyni 200 — 300 rb. obrotu miesięcznie.

Otworzyliśmy również przed samą wojną T-wo poż.-oszczędnościowe. Czas wojenny nie pozwalał mu się rozwijać dobrze. Czynnem dopiero jest właściwie od marca bież. roku. Otwarto w parafii również podczas wojny 7 ochronek i do 5 istniejących trzy nowe szkoły.

Piękny rozwój tych prac w tak krótkim czasie zawdzięczamy głównie ks. wik. I. Marszałkowi oraz p. F. Dukalskiemu. Najchętniejszymi zaś z gospody byli: Dominik Tutaj, Michał Kobus, Mikołaj Postawa, Ignacy Biskupski, Łukasz Kumur, Antoni SmigIarski i Antoni Pawis.

Obecnie nosimy się z zamiarem kupienia w blizkości lub wybudowania domu stałego, w którymby wszystkie te instytucje znalazły pomieszczenie. Zamiar ten znajduje niezmiernie gorące uznanie wśród ludzi.

Również dobrze rozwija się praca i w drugiej parafji katedralnej. Szczególniej szczęśliwą była myśl, podjęta przez ks. M. Łapota i p. C. Kalinowskiego, założenia u nas T-wa Kredytowego Sukowsko-Posłowickiego. Jak ta kasa była dla okolicy potrzebną, okazuje dość znaczny, jak na nasze stosunki, obrót który za rok zeszły doszedł do dwustu tysięcy rubli. Dotąd pieniądze przechowywano w domu nieprodukcyjnie, potrzebujący zaś kredytu uciekali się do rozmaitych spekulantów, którzy za bardzo wygórowanym zyskiem udzielali pożyczek. Dzisiaj regulację pieniądza ujęła kasa, stając się tem samem instytucją doniosłej użyteczności.

Nadto Zarząd kasy wykorzystał prawo pośrednictwa, jakie przysługuje tego rodzaju instytucjom, i otwarł w Kielcach dwa sklepy. Osiągnęły one obrotu w roku zeszłym do 70 tys. rb. Trzeba powiedzieć na pochwałę naszych stowarzyszeń spożywczych, że stały się one na bieżącą chwilę jedyną i niezastąpiona tamą przeciwko stałemu i zastraszającemu podnoszeniu cen, uprzystępniając bowiem nabywanie członkom wszelkich artykułów spożywczych możliwie tanio, tem samem regulowały ceny rynkowe, chroniąc biedniejszą ludność przed wyzyskiem niesumiennych przekupniów.

Jeszcze przed wojną rozpoczęto budowę nowej szkoły we wsi Sukowie, wystawiono jednak tylko mury, dalej bowiem z powodu wojny budowy prowadzić nie można było. Dopiero tego lata, dzięki pomocy J. E. ks. Biskupa, który ofiarował na ten cel 500 rb. i zasiłkowi T-wa Sukowsko Posłowickiego w sumie 100 rb., udało się kosztem 2,500 rb. budowy dokończyć, gdzie dziś mieszczą się dwie szkoły.

Kółko rolnicze czynne było, działalność jego jednak w czasie wojny zamarła. Wogóle można powiedzieć, że prace tego rodzaju w naszej okolicy idą słabo, choć miejscowe T-wo Rolnicze zabiega o ich rozwój. Przyczyną po temu niski poziom oświaty, a w szczególności brak zrozumienia dla potrzeby i możności podniesienia wyższej kultury rolnej. Można mieć jednak nadzieję, że po wojnie pokazy, próbne pólka, odpowiednie odczyty i pogadanki nieświadomość i obojętność usuną, potrzebne chęci i umiejętność w tym kierunku wywołają.

Wogóle z rozwoju pracy społecznej na terenie naszych wiosek wyłania się pocieszający objaw, że ludzie wyszkoleni i nauczeni w jednej organizacji, w jaki sposób radzić sobie w ogólnych niedomaganiach, sami już później pragną do organizowania samopomocy i w innych potrzebach, i w ten sposób jedna instytucja rodzi inne.

Można się stąd spodziewać rychłego i szerokiego rozwoju prac kulturalnych w naszym kraju.

Wprawdzie czas wojenny niejedne prace tamuje, wielu pożytecznych zamierzeń nie pozwala w życie wprowadzić, pomimo wszystko jednak rąk nie opuścim, na stanowisku utrzymać się musimy, a da Bóg, po wojnie prace te z podwójnie większym rozpędem pójdą.

W. Topór.

Zimowy semestr akademicki.

Semestr zimowy roku akademickiego 1916[1917 rozpocznie się dnia 1 października. Zapisy dla nowowstępujących trwać będą od dnia 25-go września do d. 21 października. W celu dokonania zapisu należy złożyć w sekretarjacie Uniwersytetu podanie na imię Jego Magnificencji Rektora oraz załączyć maturę i „curiculum vitae".

Późniejsze zapisy mogą być uwzględnione tylko w razach wyjątkowych za zgodą Rektora, jeżeli opóźnienie da się usprawiedliwić dostatecznie ważnemi przyczynami. Jak i dotychczas aż do dalszego rozporządzenia, będą przyjmowani tylko studenci z Królestwa Polskiego. Dowody osobiste (karty legitymacyjne) otrzymają nowozapisani dopiero po dokonanej imatrykulacji. Dowody osobiste (w roku akad. 1916 i 17 koloru bordo) będą wydawane tylko na semestr zimowy. Legitymacje z roku zeszłego ważne będą do d. 21 października.

Dotychczasowi studenci winni w ciągu pierwszych 3-ch tygodni semestru zimowego zamienić dawne dowody osobiste na nowe, pod rygorem wykreślenia z albumu Uniwersytetu. Przy zamianie stary dowód winien być zwrócony, przyczem pobierana będzie opłata w kwocie 1 marki.

Wykłady rozpoczną się dn. 1 października. Każdy z profesorów zawiadomi słuchaczów o terminie rozpoczęcia swoich wykładów przez wywieszenie ogłoszenia na tablicy czarnej danego wydziału. Godziny wykładów są już ustalone, wobec czego urzędowy spis wykładów ukaże się w końcu bieżącego miesiąca. Również w tym czasie wyjdą nowe przepisy dla studentów, które są już opracowane.

Loterja dobroczynna.

Mam przyjaciela ekonomistę. Jest profesorem na czterech pensjach żeńskich, z których dwie płacą mu połowę normalnego zarobku, dwie zaś wcale nie płacą. Mój przyjaciel, jako dobry ekonomista, obliczył wobec tego, że pobiera 25 proc. „godzinowego" na każdej z poszczególnych pensji. Pozatem jest pracownikiem honorowym kilku komisji statystycznych.

Ekonomia nauczyła go wielu rzeczy: Wie, że w razie przetarcia dolnego ubrania w drażliwem miejscu, należy załatać dziurę starą kamizelką; wie że dla zaoszczędzenia obuwia chodzić należy środkiem ulicy po bruku drewnianym.

Nie hazarduje się nigdy. Zahazardował się raz, jako młodzieniec, w małżeństwo — ale o tem milczy.

Nie gra w karty, nie gra na loterji, bo, powiada, w rezultacie wygrywa zawsze mądry, t. j. organizator loterji. Opowiadał mi nawet kiedyś bardzo długo i nudnie o regaljach państwowych, do których należy, podobno loterja; o loterji holenderskiej, klasycznej i genueńskiej liczbowej... Miałem go za człowieka bardzo zrównoważonego „zekonomizowanego", wroga ryzyka...

Aż wczoraj, patrzę, mój przyjaciel wychodzi ze sklepu i trzyma kilka, wyraźnie kilka biletów na loterję Rady Głównej Opiekuńczej. Spojrzałem nań, jak warszawiak na prawdziwego królika.

Zrozumiał moje zdumienie i zepchnąwszy mię na jezdnię drewnianą, idąc, mówił:

— Całym sensem loterji jest jaknajwięcej prawdopodobieństwa wygrania. W loterji klasycznej i Rady O. główne wygrane są jednakowe 75 tys. rubli. W loterji klasycznej wygrywał co drugi numer, oczywiście numer zakupiony we wszystkich pięciu klasach, a więc kosztujący 63 rb. Za 63 rb. mogę nabyć 12 i pół losów loterji R. G. O. nie na pięć, lecz na jedno ciągnienie, czyli szanse moje są bardzo duże. Dalsze porównanie jest jeszcze ciekawsze — zapalał się ekonomista. Właściciel jednego biletu loterji klasycznej miał prawdopodobieństwo wygrania wielkiego losu, wyrażając się stosunkiem 1 : 23,500 (tyle numerów posiadała loterja klasyczna). Ten zaś, kto za te same pieniądze zakupi 12 i pół losów loterji R. G. O. posiądzie prawdopodobieństwo wygrania wielkiego losu, wyrażając się stosunkiem 1 : 16,000, a więc prawdopodobieństwo znacznie większe, niż na loterji klasycznej, tem bardziej, że na 12 i pół losów, prócz głównej, paść może szereg innych wygranych. Dalej na loterji R. G. O. za 5 rb. można wygrać 75,000 rb., podczas, gdy na loterji klasycznej Królestwa Polskiego za tak małą sumę takiej wygranej osiągnąć nie było można.

— Dowiodłem więc, jak na dłoni, że loterja dobroczynna jest bezwzględnie korzystniejsza od innych loterji, a że mam właśnie imieniny żony...

Zatrzymał się. Pierwszy raz wspominał o żonie.

— Więc zamiast ofiarować jej za parę rubli lichy prezent, kupiłem parę biletów na loterję dobroczynną. Uważasz: „żona przyjemność będzie miała długą w oczekiwaniu na prawdopodobną wygraną; przyjemność mam ja, żem kupił coś, do nabycia czego doszedłem po długich namysłach; przyjemność będą mieli wreszcie biedacy, ponieważ oni, nie państwo, ciągną z loterji zyski..."

Nasunął kapelusz i popędził środkiem ulicy. Pewno na... wykład ekonomii.

Z różnych stron.

☐ **Gen. Beseler w Lublinie.** Generał-gubernator von Beseler jak donosi „D. W. Z." dn. 14 września w towarzystwie szefa zarządu v. Kriesa, szefa sztabu generała von. der Esch, i innych, udał się do Lublina, by oddać wizytę wojskowemu c. i k. generał-gubernatorowi v. Kukowi. Generał-gubernator v. Beseler odwiedził również szefa c. i k. zarządu cywilnego Madejskiego i przedstawiciela c. k. ministerjum spraw zewnętrznych barona Hoeniga. Następnie odbył się obiad u generała Kuka, poczem zwiedzono kościół katedralny, zamek i zbór ewagelicki, poczem nastąpił powrót do Warszawy.

☐ **O 120 bóżnic.** Żydzi łódzcy rozpoczęli starania o otwarcie ponowne 120 bóżnic zamkniętych w północnej części Łodzi z powodu warunków antysanitarnych.

☐ **Konfiskata ogromnych zapasów we Lwowie.** „Kur. lwow." donosi: W ostatnich czasach zdarzało się, że z każdym niemal dniem znikały z obrotu handlowego rozmaite potrzebne do codziennego użytku artykuły spożywcze i inne produkty. Powszechnie mówiono w mieście, że spekulanci pochowali te produkty dla osiągnięcia wyższych cen w przyszłości. Tego samego zdania był dyrektor policji dr. Reinlender i postanowił rzecz zbadać za pomocą rewizji w sklepach zamkniętych i w magazynach. Onegdaj od wczesnego rana 20 urzędników policyjnych przy pomocy agentów przeprowadziło rewizję. Rezultat był nadzwyczajny. Wykryto kilka pokątnych magazynów, wypakowanych towarami. Ponadto znaleziono w zamkniętych sklepach mnóstwo produktów, jak np. mąkę, cukier, czekoladę, zapałki, mydło, tytoń i t. p. W pewnej ubikacji za sklepem z cukierkami znaleziono 24 skrzyń zapałek, każda skrzynia zawierała 6000 pudełek, w piwnicy znaleziono skrzynię z mydłem zupełnie zwilgotniałem. Wśród skonfiskowanych towarów jest wiele pozostawionych przez Rosjan. W domu przy ul. Jagiellońskiej znaleziono pokost rosyjski wartości kilkanaście tysięcy koron. Część skonfiskowanych towarów złożono na razie w policji, reszta pozostała w magazynach opieczętowanych. Policja prowadzi dalsze śledztwo.

DOKOLA WOJNY.

✕ **Podróż Brianda do Piotrogrodu.** „Ekstrabladet" donosi z Chrystjanii: Według „Aftenposten", prez. min. Briand, minister woiny Roques i kilku oficarów przybyło tu d. 11 b. m. i wyruszyło w dalszą podróż przez Sztokholm i Haparandę do Piotrogrodu gdzie ma się odbyć rana wojenna.

✕ **Co koalicja obiecuje Grecji?** Z Aten donoszą, że posłowie koalicji znów podejmują wszelkie wysiłki ku skłonieniu Grecji do wystąpienia przeciw państwom centralnym. Obecnie koalicja okazuje chęć do poważnych ustępstw którym początkowo stanowczo się opierała. I tak państwa koalicji pozostawiają Grecji swobodę działania w Epirze, o ile wojsko greckie wystąpi wspólnie z koalicją przeciw Bułgarom i Niemcom. Oprócz tego Grecja ma otrzymać poważne kompensaty w Azji Mniejszej, gdyby przy pomocy wojsk greckich udało się pokonać Turków.

✕ **Optymizm bar. Giersa.** Z Rzymu donoszą: Według informacji pism włoskich, ambasador rosyjski w Rzymie, bar. Giers, w rozmowie z przedstawicielami dzienników rzymskich oświadczył, że posuwaniu się odziałów niemiecko-bułgarskich w Dobrudży nie należy przypisywać poważniejszego znaczenia. W dalszym ciągu rozmowy ambasador zaznaczył, że armia rosyjska ma nadzwyczajną przewagę liczebną nad swym przeciwnikiem, wobec czego będzie on nietylko niebawem powstrzymany, ale i rozbity.

✕ **Działalność antymilitarystów.** Wedle doniesień dzienników włoskich policja w Rzymie ostatniej nocy odkryła tajną drukarnię, gdzie sporządzono przeszło 50 tys. pism ulotnych o treści antymilitarnej. Były one przeznaczone dla rozpowszechnienia ich w rowach strzeleckich i po miastach. Policja skonfiskowała cały znaleziony materjał, uwięziła drukarza i trzech jego domniemanych wspólników, z których jeden jest urzędnikiem ministerjalnym dwaj inni służą w wojsku.

✕ **Za rozmowę z jeńcami francuskimi** skazał sąd ławniczy w Bischofswerde w Saksonii dwie panienki każdą na 10 dni więzienia.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Deblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.